

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY RECENZYJNE

DARIUSZ JAROSZ

Polska Akademia Nauk

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla

Polska 1956–1957 odczytana na nowo **(Jerzy Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa.*** ***Polska 1956–1957*, Znak, Kraków 2017, ss. 478)**

Książka Jerzego Kochanowskiego ma ambicję świeżego spojrzenia na znaczenie lat 1956–1957 w historii Polski, odmiennego od dotychczasowych interpretacji, skupionych przede wszystkim na wydarzeniach politycznych. Autor chciał pokazać, jak pod ich wpływem zmieniała się rzeczywistość społeczna, a ściślej — jak postępowała modernizacja. Zjawiska i problemy, które analizuje, choć w części były już przedmiotem zainteresowania historyków, to zostały jednak pokazane w sposób oryginalny i tak, aby udowodnić tezę, że lata 1956–1957 stanowiły nową jakość w życiu społecznym. To wówczas, zdaniem autora, narodziło się wiele „ekonomicznych strategii społecznych”, które, „odpowiednio pielęgnowane, owocowały długo, niektóre do dziś, w zaskakujący nieraz sposób” (s. 304). O ile cezura początkowa pracy jest ogólnie przyjęta i utrwalona w historiografii (październik 1956 r.), o tyle zakończenie rozważań na jesieni 1957 r. wynika z autorskiej tezy Kochanowskiego, że właśnie wówczas nastąpiło wyhamowanie liberalizacji politycznej i towarzyszących jej zmian modernizacyjnych (s. 19). Uzasadniając znaczenie lat 1956–1957 w historii Polski, konstatuje, że „w niektórych dziedzinach — nauce, szeroko rozumianej konsumpcji, wzornictwie, sporcie, życiu kulturalnym, otwarciu na świat i sposobie jego postrzegania, wykluwaniu się nowoczesnej struktury społecznej, sektorze prywatnym, wsi, pierwocinach ekologii, sferze marzeń i wyobrażeń” — zmiany były tak rozległe, że stworzyły „fundament nowoczesności, na którym opierało się życie społeczne, praktycznie do transformacji ustrojowej ponad trzy dekady później. Można również założyć, że nie tylko polityka, ale także zmiany cywilizacyjne zdecydowały o łatwości, z jaką sięgano po słowo «rewolucja» dla scharakteryzowania rzeczywistości przełomu lat 1956–1957” (s. 18).

Niewątpliwą zaletą koncepcji tej monografii jest próba postrzegania analizowanych procesów nie tylko od góry (na podstawie akt administracyjno-sprawozdawczych centralnych instytucji partyjnych i państwowych), lecz także od dołu. Temu służyła kwerenda archiwalna akt ze szczebla lokalnego dokonywana w wybranych

archiwach regionalnych (w Gdańsku, Lublinie, Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Wrocławiu), jak również obfite wykorzystanie źródeł, które zawierają ową oddolną perspektywę. Były to przede wszystkim listy obywateli PRL do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), redakcji prasowych oraz Polskiego Radia, pamiętniki i wspomnienia, korespondencja Jerzego Giedroycia przechowywana w Maison Laffitte oraz materiały opracowywane przez przedstawicieli Radia Wolna Europa na podstawie rozmów z przybyszami z kraju. Autor często odwołuje się do ówczesnej publicystyki prasowej, co uważam za zabieg na wskroś właściwy. Podzielał bowiem pogląd autora, że wysyp „odwilżowej” prasy był zjawiskiem unikatowym w powojennej historii Polski, a jej treść jest wciąż za mało wykorzystywanym, ważnym źródłem do badań rzeczywistości społecznej (s. 361–363).

Kochanowski zdawał sobie sprawę, że wyczerpanie wszystkich „modernizacyjnych wątków” historii „międzypaździernikowej rewolucji” jest w monografii o standardowej objętości niemożliwe. Stąd, jak twierdzi, pominięte zostały takie „obszary, zjawiska czy grupy społeczne” jak: „wieś, sfery artystyczne, literatura, sport, szeroko rozumiana technika, szkolnictwo, kwestie mieszkaniowe, mniejszości narodowe, Ziemie Zachodnie i Północne...” (s. 28). Zamiast tego otrzymujemy analityczne, oparte o różnorodną literaturę przedmiotu i archiwalia studia, których ambicją jest głęboka penetracja wybranych zjawisk i problemów. Każdy z trzynastu rozdziałów, opatrzony tytułem zawierającym najczęściej cytaty odnaleziony w źródłach, zawiera analizę co najmniej jednego aspektu postalinowskiej modernizacji. Są one poświęcone kolejno: pijaństwu i chuligaństwu (I „«Giną niespokojni ludzie», czyli niespokojne czasy”), prostytucji (II „«Tajemnica publiczna», czyli przestać się wstydzić a zacząć (rozsądnie) działać”), problemom rewolucji obyczajowej i świadomego macierzyństwa (III „«Łatwiej je wyzwolić niż potem opanować», czyli piękno i piekło kobiet”), stosunkom w zakładach pracy (IV „Fabryczne rewolucje 1956–1957”), bezrobociu (V „«Niepotrzebni muszą odejść», czyli widmo bezrobocia 1956–1957”), młodzieży (VI „«My młodzież wieku atomowego», czyli młode pokolenie między Marksem a Einsteinem”), Kościołowi i religijności (VII „«Trwa ofensywa kleru», czyli (chwilowe) odwrócenie ról”), wyjazdom zagranicznym (VIII „«Pojadę za granicę w tym roku, żeby nie wiem co»”), percepcji zachodniej kultury w Polsce (IX „«Kultura — jest na Zachodzie»”), motoryzacji i upowszechnieniu wyrobów z tworzyw sztucznych (X „«Opowiadamy się za nowoczesnością», tylko jaką?”), materialnemu zróżnicowaniu poziomu życia (XI „«Każdy chce jakoś żyć»”. Pieniądze, bieda i bogactwo w (Po)październikowej Polsce”), przestępczości gospodarczej i funkcjonowaniu prywatnej inicjatywy (XII „«Koniki się rozbrykały», czyli jak szybko można sprywatyzować państwo” oraz XIII „«Interesy się robi», czyli nadzieje i rozczarowania prywatnej inicjatywy”).

W sytuacji gdy otrzymujemy tak zróżnicowany i obfity faktograficznie obraz modernizacji lat 1956–1957, wszelkie postulaty rozszerzenia zawartych w pracy rozważań wydają się dość problematyczne. Autor wybrał to, co wydało mu się szczególnie istotne z „rewolucyjnej” perspektywy. Taka selekcja zawsze może budzić uczucie

niedosytu. Uznając prawo autora do takiego zabiegu, chciałbym wskazać na kilka kwestii, odnoszących się przede wszystkim do problematyki poruszonej w pracy, które mogłyby zostać uwzględnione z korzyścią dla jej zawartości.

Kochanowski słusznie pisze o wzrastającej aktywności społecznej po październiku 1956 r. Jest to teza dość powszechnie uznawana. Wydaje się jednak, że można próbować ją udowadniać przy użyciu argumentów pominiętych (być może celowo) w pracy i rzadko przypominanych przez historyków — jak chociażby spontaniczny ruch odradzania się zlikwidowanych wcześniej lub zupełnie ubezwłasnowolnionych organizacji społecznych¹.

Przy okazji rozważań wprowadzających do tematu prostytucji warto wskazać na dotyczące tego problemu obowiązujące akty prawne oraz zaznaczyć, że poczynione ustalenia dotyczą jedynie prostytucji heteroseksualnej. Do 1970 r. obowiązywał kodeks karny z 1932 r. Karał on nie samą prostytucję, ale czyny z nią związane, takie jak: ułatwienie cudzego nierządu (kuplerstwo), czerpanie zysków z cudzego nierządu (sutenerstwo), nakłanianie do nierządu (stręczycielstwo), wywóz osób z kraju w celu uprawiania nierządu. Przedmiotem penalizacji (aż do zmian wprowadzonych przez kodeks karny z 1969 r.) była natomiast prostytucja homoseksualna, za którą groziła kara więzienia do lat trzech (art. 207 k.k. z 1932 r.)

W przypadku ciekawych rozważań na temat kobiecości, seksualności i świadomego macierzyństwa (rozdział III) warto odnotować ustalenia zawarte w dwu najnowszych poświęconych tej kwestii pracach, napisanych przez Agnieszkę Kościańską i Barbarę Klich-Kluczewską. Obie autorki wskazują na funkcję, jaką pełniła cezura 1956 r. w kształtowaniu dyskursu na temat patologii rodziny i wiedzy o seksualności w życiu

¹ Ograniczę się do wskazania przemian organizacyjnego ruchu społecznego stłamszonego w Polsce stalinowskiej. Jego spontaniczne odradzanie się jest jednym z najważniejszych przejawów aktywności społecznej. I chodzi nie tylko o wielokrotnie opisany ruch tworzenia Klubów Inteligencji Katolickiej czy odrodzenie Związku Harcerstwa Polskiego, lecz także o inne, często lokalne organizacje, szukające swej szansy na zaistnienie w ówczesnej rzeczywistości. Według ustaleń Henryka Chmielewskiego w latach 1957–1958 powstało 296 nowych zarejestrowanych stowarzyszeń, podczas gdy w pięcioleciu 1951–1956 — tylko 67. Vide CHMIELEWSKI 1965, s. 32. Należy ponadto pamiętać, że postalinowska liberalizacja polityczna spowodowała spontaniczne powstawanie wielu stowarzyszeń, które nie dopełniały obowiązku rejestracji. Pismo wicedyrektora Departamentu III MSW do ministra Władysława Wichy z 16 marca 1957 wymienia 143 niezalegalizowane stowarzyszenia, związki i kluby, i „inne organizacje” powstałe w Polsce „w końcu 1956 r. i na początku 1957 r.” Z cytowanego dokumentu wynika, że najwięcej tego typu organizacji działało na terenie Warszawy (20) oraz województw koszalińskiego (19) i olsztyńskiego (14). Dominowały wśród nich inicjatywy inteligencji (ruch klubów dyskusyjnych, inicjatywy studenckie) i katolickie. Wśród tych ostatnich, oprócz klubów inteligencji, znalazły się takie jak Stowarzyszenie Pracownic Domowych pod wezwaniem „Zytki” Kielce czy Dobroczynność Sztum. Część inicjatyw podjętych wówczas wyraźnie nawiązywała do tradycji sięgających okresu sprzed 1944 r. (próby reaktywacji Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego) lub tuż-powojennego (odradzanie się zlikwidowanych w okresie stalinowskim struktur organizacji kombatanckich, np. Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych i Związku Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu). Vide AIPN 1585/24353, k. 7–16.

polskich rodzin². O tym, jak modernizacyjny dyskurs o kobiecości wpływał na poglądy samych kobiet, można przekonać się m.in. na podstawie ankiety przeprowadzonej na przełomie lat 1956 i 1957 przez „Przyjaciółkę” na temat zawartości działu poradniczego czasopisma. Czytelniczki postulowały wprowadzenie „kącików”: mody, zachowania się, lekarskiego poświęconego wyłącznie chorobom kobiecym oraz zwiększenie miejsca na porady w sprawach nieporozumień małżeńskich i „miłosnych”³. Chciały, aby redakcja udzielała wskazówek w sprawie wyboru męża, pisała więcej o pijaństwie i chuligaństwie⁴. W 1957 r. „Przyjaciółka” nadal drukowała strony z wykrojami, ale również doradzała w sprawach, które wcześniej były pomijane, np. jak się ubrać na zabawę karnawałową⁵, jak łączyć różne kolory w ubiorze⁶, „co robić aby nas kochano”⁷, „co jest twarzowe” dla kobiet o różnych sylwetkach⁸, „co jest modne”⁹ i „jak się uczesać”¹⁰.

Kochanowski na s. 86–89 pisze o genezie Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa i pojawieniu się dyskursu na ten temat. Zdaje się uważać, że kampania temu poświęcona była „w niewielkim chyba stopniu sterowana przez władze”. Co do kampanii, to być może tak było, ale samo powstanie Towarzystwa stanowiło najpewniej reakcję władzy zarówno na ograniczenie dyskursu na ten temat do problemów aborcji (i wzrastającą ich liczbę), jak i na inicjatywę kościelną w tym zakresie¹¹. Poradnictwo w sprawach macierzyństwa i rodziny prowadzone przez struktury Kościoła katolickiego wiąże się zwykle z podjętą przez pielęgniarkę Teresę Strzembosch inicjatywą przygotowania społeczeństwa katolickiego do obrony przed skutkami ustawy o przerywaniu ciąży. Kościół katolicki powołał do życia w 1956 r. Krajowe i Diecezjalne Duszpasterstwo Pracowników Lecznictwa, którego zadaniem było przede wszystkim zapoznanie tego środowiska z medycznymi normami etyki chrześcijańskiej. Stopniowo powstawało diecezjalne poradnictwo rodzin, a od 1960 r. — Krajowe Duszpasterstwo Rodzin¹².

² KOŚCIAŃSKA 2014, s. 45 traktuje powstanie Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa w 1957 r. jako pierwszą po wojnie instytucjonalizację polskiej seksuologii. KLICH-KLUCZEWSKA 2015 udowadnia tezę, że po 1956 r. następowało nasilenie tabuizacji przemocy w obrębie rodziny.

³ „Przyjaciółka”, 1957, 1, s. 13.

⁴ „Przyjaciółka”, 1957, 2a, s. 13.

⁵ „Przyjaciółka”, 1957, 2b, s. 11.

⁶ „Przyjaciółka”, 1957, 4, s. 11.

⁷ „Przyjaciółka”, 1957, 7, s. 7, 11.

⁸ „Przyjaciółka”, 1957, 16, s. 11.

⁹ „Przyjaciółka”, 1957, 19, s. 11.

¹⁰ „Przyjaciółka”, 1957, 35, s. 11.

¹¹ *Ex post*, w piśmie Wydziału Administracyjnego KC PZPR do sekretarza KC Władysława Wichy datowanym na 4 listopada 1967, stwierdzono, że powstanie Towarzystwa nastąpiło z inicjatywy aktywu społecznego i partyjnego. Vide AAN, KC PZPR, 237/XIV-398, k. 12. Warto przy tej okazji wskazać, że liczba zabiegów przerywania ciąży w szpitalach i ambulatoriach w Polsce w 1957 r. miała wynosić 12 1742. Vide AAN, KC PZPR, 237/XIV-398, k. 1.

¹² KUKOŁOWICZ, KWAPISZ 1982, s. 151–155.

Autor *Rewolucji międzypaździernikowej* dużo uwagi poświęca problemom związanym z pracą (a raczej jej brakiem) i stosunkom w zakładach produkcyjnych i urzędach, w tym zwłaszcza „fabrycznym rozrachunkom”, radom robotniczym i dyscyplinie pracy (rozdziały IV i V). Najpewniej jako pierwszy, a na pewno jeden z niewielu historyków zwrócił uwagę nie tyle na fakt pojawienia się bezrobocia (bo o tym już wcześniej pisano w opracowaniach historycznych), ile na tak mało znane jego skutki jak państwowe koncepcje wznowienia emigracji zarobkowej (i to bynajmniej nie tylko do „bratniej” Czechosłowacji, lecz także do krajów Zachodu takich jak Szwajcaria; s. 153–154) czy pomysły państwowego wsparcia zwalnianych funkcjonariuszy UB, zawodowych wojskowych i milicjantów.

Autor wskazuje również na meandry działalności rad robotniczych i ich dysfunkcjonalność w stosunku do ówczesnej praktyki gospodarczej. Analiza jest kompetentna i wskazuje na najważniejsze elementy tego procesu. Szkoda, że przy tej okazji nie wykorzystano wyników unikatowych badań na ten temat rozpoczętych jeszcze w październiku 1956 w Fabryce Samochodów Osobowych (FSO) na Żeraniu przez zespół socjolożek (Maria Jarosz, Jolanta Kulpińska, Irena Majchrzak, Halina Szostkiewicz). Trwały one do lutego 1958 r. i poza FSO objęły jeszcze jedną fabrykę w Warszawie i jedną w Łodzi. Są one ciekawe przede wszystkim dlatego, że pokazują jak stopniowo wygaszał entuzjazm robotniczy do tej instytucji. Tę fluktuację nastrojów widać już w ankiecie przeprowadzonej w kwietniu 1957 r. Tylko 20% ankietowanych wyznawało wówczas wszechstronny optymizm w stosunku do rady robotniczej. W odpowiedzi na pytanie o najważniejsze zadanie rad 51% robotników z tych trzech fabryk wskazało na kontrolę nad dyrekcją i administracją, 71,5% — na wygospodarowanie jak największego zysku dla pracowników, 33% — na uporządkowanie organizacji przedsiębiorstwa i organizacji pracy, 11% — na nakreślenie perspektyw przedsiębiorstwa, 16,8% — na wykorzystanie inicjatywy wszystkich pracowników, a 41% — na zabezpieczenie dobrej atmosfery w stosunkach między pracownikami i kierownictwem. Jako bezsporne osiągnięcie rad w lutym 1958 r. robotnicy uznawali uzyskanie wyższych zarobków. Jednocześnie narastała krytyka rad za dygnitarstwo, styl bycia niegodny przedstawicielstwa robotników, utrzymywanie klik itp. Robotnicza ocena rad brała pod uwagę bardziej wypełnianie przez nie funkcji społecznych niż gospodarczych. Coraz częściej były oskarżane o zerwanie kontaktu z robotnikami (ponad 60% respondentów z FSO w 1958 r. odpowiedziało pozytywnie na pytanie o oderwanie rady od załogi)¹³.

Kochanowski plastycznie pokazuje realia funkcjonowania tzw. przedsiębiorstwa socjalistycznego, w tym kwestię tak kluczową jak przerosty zatrudnienia, choć warto byłoby bardziej jednoznacznie wskazać na związek tego zjawiska z cechami funkcjonowania zakładów pracy w gospodarce socjalistycznej. To nierytmiczność kooperacji oraz fetysz planu sprawiały, że ci niby zbędni pracownicy okazywali się

¹³ JAROSZ, KULPIŃSKA, MAJCHRZAK, SZOSTKIEWICZ 1962.

niezwykle potrzebni pod koniec roku, gdy trzeba było go wykonać, a nawet nieco przekroczyć (byle nie za bardzo...)¹⁴.

Jeden z najciekawszych wątków pracy, poruszony w rozdziale V, dotyczy małych miasteczek (s. 131–143). Autor bardzo plastycznie pokazał (m.in. na podstawie akt Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej) ich zaniedbanie oraz przedstawił efekty ruchu ich aktywizacji gospodarczej. To jedna z najciekawszych, najbardziej sugestywnie napisanych partii tej monografii. Myślę, że walory tego fragmentu podniosłaby jeszcze kwerenda sejmowych akt wytworzonych przez utworzoną w 1957 r. Nadzwyczajną Komisję Ziem Odzyskanych, gdzie można m.in. odnaleźć materiały sprawozdawcze dotyczące licznych zaniedbań funkcjonowania małych miast na tych terenach¹⁵.

W rozdziale o „młodzieży wieku atomowego” główny akcent został położony na analizie przemian organizacyjnych (upadek Związku Młodzieży Polskiej, tworzenie Rewolucyjnego Związku Młodzieży i jego rywalizacja ze Związkiem Młodzieży Robotniczej; s. 157–175) i szczegółowe omówienie ankiety „Sztandaru Młodych”, ogłoszonej w lutym 1957 r. (s. 182–192). Co prawda to drugie źródło zawiera opinie stosunkowo szerokiej grupy respondentów, jednak czytelnik dostrzeże pewne „inteligenckie odchylenie” zawartych w tym rozdziale opinii (świadczy o tym chociażby zestaw nazwisk autorów cytowanych wspomnień).

W rozważaniach na temat roli Kościoła katolickiego i religijności szczególnie cenny jest plastyczny obraz aktywności struktur kościelnych zwłaszcza na poziomie lokalnym. Autor opiera się głównie na aktach partyjnych różnego szczebla oraz publicystyce prasowej. Kochanowski szczególnie ciekawie pokazuje z jednej strony coraz powszechniejsze przypadki udziału aparatu partyjnego w obrzędach kościelnych (chrzty, śluby, pogrzeby) i „bratania się” z proboszczami, z drugiej — coraz śmielszą „ofensywę” Kościoła przeciwko laicyzacji i członkom partii. Jej efektem były przypadki oddawania legitymacji partyjnych czy spory o grzebanie na cmentarzach członków PZPR. Autor wskazuje na elementy „swoistej uczniowskiej «wojny religijnej»”, przejawiającej się w agresji wobec dzieci niewierzących bądź z rodzin żydowskich. Píše również o rekatolicyzacji robotników i przestrzeni fabrycznej oraz o masowości pielgrzymek do Częstochowy różnych grup zawodowych.

Rozdziały VIII i IX, aczkolwiek poświęcone dwóm różnym zagadnieniom, w istocie rzeczy dotyczą przede wszystkim „okcydentalizacji” ówczesnej Polski, która objawiała się m.in. niezwykle atrakcyjnością ściśle reglamentowanych wyjazdów zagranicznych na Zachód oraz coraz szerszą obecnością kultury zachodniej w przestrzeni społeczno-kulturowej PRL. Kochanowski twierdzi, że w latach 1956–1957 przez Polskę przeszło „okcydentalne tsunami” (s. 235), co objawiało się m.in. gwałtownym wzrostem liczby tłumaczeń książek z języków zachodnich na polski, popularnością zachodnich sztuk w teatrach, wizytami zachodnich zespo-

¹⁴ Szerzej pisze o tym KORNAI 1985.

¹⁵ Wzmiankowałem o tym w swoim tekście o Ziemiach Zachodnich w dyskursie przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych (JAROSZ 2015).

łów artystycznych. Pisze również o inicjatywach paryskiej „Kultury” i to tak daleko idących, jak wymiana numerów między „Po prostu” i „Przeglądem Kulturalnym” a pismem Giedroycia (zespół z Maison Laffitte miał opracować numery pism krajowych, a zespoły redakcyjne z Warszawy — numer paryskiej „Kultury”). I chociaż do tego nie doszło, to ten przykład jak w soczewce pokazuje, jak bliskie były te kontakty.

Doceniając oryginalność ujęcia tej problematyki, chciałbym wskazać na kilka wątków, które przy okazji takich rozważań wydają mi się ważne. Po pierwsze, pisząc na temat obecności tłumaczeń książek na język polski, warto sobie zadać pytanie o skalę tego zjawiska i język, z którego tłumaczono. Taką analizę umożliwiającą do pewnego stopnia pierwsze wydania wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej *Ruch wydawniczy w liczbach* z lat 1955–1957. Co z nich wynika? Przede wszystkim w latach 1955–1957 liczba tłumaczeń pozycji wydawniczych z trzech języków: angielskiego, francuskiego i włoskiego (pominięto tłumaczenia z języka niemieckiego ze względu na trudną do oszacowania liczbę tłumaczeń pozycji wydawniczych z NRD) stopniowo wzrastała — od 212 w 1955 do 250 w 1956 i 345 w 1957 r. W przypadku literatury pięknej odpowiednie liczby wynosiły: 110, 154 i 345. W 1958 r. takich tłumaczeń było 393, w tym literatury pięknej — 227¹⁶. Wydaje się więc, że kultura zachodnia była w Polsce poznawana głównie za pośrednictwem wzrastającej liczby tłumaczeń z angielskiego i francuskiego.

Wzrastała również liczba filmów zachodnich wyświetlanych w polskich kinach. Tylko z Francji w latach 1956–1957 zaimportowano ich po ok. 30. W latach 1955–1957 pierwsze miejsce wśród produkcji zagranicznych pod względem liczby widzów zajmowały obrazy francuskie (w 1955 r. „Cena strachu” — 6,4 mln widzów; w 1956 r. „Trzej muszkietierowie” — 12,5 mln widzów; w 1957 r. „Czerwone i czarne”, pierwsza i druga seria — 7,3 mln widzów)¹⁷.

Druga uwaga dotyczy roli, jaką w tej okcydentalizacji odgrywało nawiązywanie oficjalnych kontaktów kulturalnych i naukowych z krajami Zachodu. Znane mi lepiej przykłady francuski i włoski wskazują, że zadzierzganie takich relacji następowało jeszcze przed 1956 r. Z danych resortu szkolnictwa wyższego na temat wyjazdów zagranicznych realizowanych centralnie (bez wymiany bezdewizowej i PAN) i w różnych celach (na wykłady, konsultacje, dla nawiązania kontaktów naukowych, na targi, wystawy, w ramach delegacji służbowych, do pracy, w celach pozanaukowych) wynika, że tylko do Francji w 1957 r. wyjechało 155, a w 1958 — 102 osoby¹⁸.

¹⁶ RUCH 1956, s. 45–46, tab. 7; RUCH 1957, s. 42–43, tab. 9; RUCH 1958, s. 45–46, tab. 10; RUCH 1959, s. 297, tab. 11.

¹⁷ WALLIS 1994, s. 297, tab. 29 (s. 333).

¹⁸ AAN, MSzW, 2743, Sprawozdanie z wymiany osobowej z zagranicą w roku 1965 w resorcie szkolnictwa wyższego, Warszawa, 25 III 1966, k. 116–134; AAN, MSzW, 2741, Sprawozdanie z wymiany osobowej z zagranicą w roku 1962 w resorcie szkolnictwa wyższego, k. 1–35; AAN, MSzW, 2731, Zestawienie wyjazdów zagranicę w r. 1961 w rozbiciu na kraje, k. 56.

9 lipca 1957 została przyjęta polsko-francuska deklaracja o współpracy w dziedzinie kulturalnej. To nie tylko Polacy częściej wyjeżdżali na Zachód — to również ludzie Zachodu coraz częściej przyjeżdżali do Polski.

W rozdziale X Kochanowski zwrócił uwagę na dwa aspekty modernizacji popaździernikowej — rozwój motoryzacji i upowszechnienie wyrobów z tworzyw sztucznych. O ile ten pierwszy staje się powoli przedmiotem pogłębionych studiów¹⁹, o tyle drugi pozostaje kompletnie zapoznany przez badaczy historii najnowszej. Dostrzeżenie procesu zmian w przestrzeni, w której mieszkamy, będących skutkiem inwazji tworzyw sztucznych, jest bez wątpienia jednym z ważniejszych osiągnięć badawczych autora.

Kochanowski dużo miejsca poświęca analizie problemów ubóstwa i bogactwa w Polsce połowy lat pięćdziesiątych. Na podstawie danych statystycznych udowadnia tezę, że Polakom powodziło się wówczas coraz lepiej i chcieli kupować coraz bardziej luksusowe towary. Potrafi przekonująco udowodnić, jak korupcyjna była ówczesna polityka wobec rzemiosła i prywatnej inicjatywy, z jednej strony liberalizująca proces przyznawania koncesji na prowadzenie działalności gospodarczej, z drugiej — utrzymująca ograniczenia w przydzielaniu niezbędnych surowców.

Jako szczegółowy przykład nadużyć w popaździernikowej gospodarce „szarej strefie” autor wzmiankuje m.in. o Radomiu, gdzie wydatki statystycznego mieszkańca w latach 1956–1957 były wyjątkowo wysokie i przekraczały znacznie oficjalne dochody. Szkoda, że ten wątek nie został rozszerzony, gdyż pokazuje on wyraźnie, w jaki sposób było to możliwe. Ze znanej autorowi (jak wynika z odpowiedniego przypisu) notatki Centralnego Zespołu do Walki z Nadużyciami, który badał tę kwestię w 1958 r., wynika, że taki bilans osiągnięty został przy jednoczesnym niewielkim wzroście wkładów oszczędnościowych w PKO i przy znacznych wydatkach poczynionych przez „pewne odłamy ludności poza Radomiem, jak np. na kupno aut osobowych (liczba aut osobowych wynosi obecnie w Radomiu 391, w tym 124 luksusowych taksówek; w roku 1957 i 5 miesięcy 1958 liczba prywatnych aut osobowych podwoiła się w porównaniu do grudnia 1956 r.)”. O dużej sile nabywczej „pewnych warstw ludności” świadczyć miały również obroty w miejscowym sklepie jubilerskim (milion złotych miesięcznie, tj. tyle, ile w najlepiej prosperującym sklepie jubilerskim w Warszawie) i w sklepach komisowych. Kierownicy sklepów jubilerskich twierdzili, że Radom był najlepszym miastem do zbytu zagranicznych zegarków, wstawianych do komisum partiami przez dostawców z Gdyni, Gdańska, Łodzi i Warszawy. Posiadacze gotówki lokowali ją „w przedmiotach wartościowych jak biżuteria i obca waluta, a nie w sposób widoczny, np. w budownictwie”. Ton korupcji i nadużyciom mieli nadawać garbarze, których nadwyżka na lokalnym rynku pracy wynosiła ok. 2,5 tys. Wszyscy oni — twierdzili autorzy cytowanego dokumentu — „rzucili się” do nielegalnego garbunku. Niezbędne produkty (skóry surowe, garbniki, chemikalia) uzyskiwali od paserów, którzy sprzedawali towar

¹⁹ Vide m.in. WILK 2015.

Książka Jerzego Kochanowskiego jest dziełem ważnym z wielu powodów. Ciekawy jest sam pomysł przyjrzenia się Polsce w pierwszym roku po Październiku '56. Interesująca jest również jego realizacja, polegająca na wyborze oryginalnych problemów i próbie pokazania ich przede wszystkim z perspektywy doświadczeń „zwykłych” ludzi. Wreszcie w sytuacji, w której z przyczyn pozamerytorycznych Październik '56 i jego skutki są coraz rzadziej przypominane, ta książka ma szansę to zmienić i wprowadzić owo doświadczenie do zbiorowej wyobraźni nie tylko specjalistów od historii najnowszej Polski.

Oczywiście można grymasić, że autor wybrał takie, a nie inne wątki z bogatej palety problemów i wydarzeń tego okresu²², że ograniczył rozważania do jednego roku przede wszystkim dlatego, aby uwypuklić zasadność i wprowadzić do obiegu nie tylko naukowego atrakcyjne określenie *rewolucja międzypaździernikowa* (da się bowiem wykazać, że niektóre zmiany w różnych dziedzinach życia, które zrodziły się z „ducha Października”, przybrały bardziej skonkretyzowane kształty po październiku 1957 r., jak np. utworzenie Ośrodka Badań Opinii Publicznej, regulacje z zakresu ochrony środowiska, kolejna, bardziej zdecydowana niż w 1954 r. reforma systemu rentowo-emerytalnego w roku 1958). Nie zmienia to jednak konstatacji, że ta książka — znakomicie napisana i wydana, ma szansę stać się najważniejszym głosem w dyskusji na temat jednego z najważniejszych (dla mnie i dla Jerzego Kochanowskiego — najważniejszego) okresów w historii powojennej Polski.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

AAN [= Archiwum Akt Nowych], KC PZPR [= Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej], XI/281, 237/XIV-273, 237/XIV-398; MSzW [= Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego], 2731, 2741, 2743
AIPN [= Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej], 1585/24353

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

CHMIELEWSKI 1965 = Henryk Chmielewski, *Organizacje społeczne w Polsce Ludowej*, „Studia Prawnicze”, 1965, 7
JAROSZ 2015 = Dariusz Jarosz, *Odra i inne problemy: ziemię zachodnie w dyskursie władz PRL w latach 1957–1961*, w: *Kresy Zachodnie. Gospodarcze i społeczne znaczenie polskich kresów*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2015, s. 183–196
JAROSZ 2016 = Dariusz Jarosz, *Więcej wolności we własnym domu*, w: *Przełom Października '56*, red. Piotr Dybicz, Warszawa 2016, s. 209–218
JAROSZ, KULPIŃSKA, MAJCHRZAK, SZOSTKIEWICZ 1962 = Maria Jarosz, Jolanta Kulpińska, Irena Majchrzak, Halina Szostkiewicz, *Samorząd robotniczy w opiniach*

²² Inny zestaw zaproponowałem w artykule *Więcej wolności we własnym domu* (JAROSZ 2016).

- załóg robotniczych*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, cz. 2, red. Jan Szczepański, Łódź–Warszawa 1962, s. 89–153
- KLICH-KLUCZEWSKA 2015 = Barbara Klich-Kluczewska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków 2015 [2017]
- KORNAI 1985 = János Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985
- KOŚCIAŃSKA 2014 = Agnieszka Kościańska, *Płeć, przyjemność i przemoc: kształtowanie wiedzy eksperckiej o seksualności w Polsce*, Warszawa 2014
- KUKOŁOWICZ, KWAPISZ 1982 = Teresa Kukołowicz, Dorota Kwapisz, *Z historii, rozwoju i doskonalenia poradnictwa parafialnego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 1982, 662
- „Przyjaciółka”, 1957, 1 = *W odpowiedzi na „Naszą Ankieta”*, „Przyjaciółka”, 1957, 1, s. 13
- „Przyjaciółka”, 1957, 2a = *W odpowiedzi na „Naszą Ankieta”*, „Przyjaciółka”, 1957, 2, s. 13
- „Przyjaciółka”, 1957, 2b = *Pod znakiem karnawału*, „Przyjaciółka”, 1957, 2, s. 11
- „Przyjaciółka”, 1957, 4 = *Dla każdego coś dobrego*, „Przyjaciółka”, 1957, 4, s. 11
- „Przyjaciółka”, 1957, 7 = M. Banasiak, *Co zrobić aby nas kochano?*, „Przyjaciółka”, 1957, 7, s. 7 i 11
- „Przyjaciółka”, 1957, 16 = *Co jest twarzowe*, „Przyjaciółka”, 1957, 16, s. 11
- „Przyjaciółka”, 1957, 19 = *Co jest modne*, „Przyjaciółka”, 1957, 19, s. 11
- „Przyjaciółka”, 1957, 35 = *Jak się uczesać*, „Przyjaciółka”, 1957, 35, s. 11
- RUCH 1956 = *Ruch wydawniczy w liczbach 1955*, Warszawa 1956
- RUCH 1957 = *Ruch wydawniczy w liczbach 1956*, Warszawa 1957
- RUCH 1958 = *Ruch wydawniczy w liczbach 1957*, Warszawa 1958
- RUCH 1959 = *Ruch wydawniczy w liczbach 1958*, Warszawa 1959
- WALLIS 1994 = Andrzej Wallis, *Atlas kultury Polski 1946–1980*, Warszawa 1994
- WILK 2015 = Hubert Wilk, *Polska motoryzacja na rozdrożu: plany, możliwości, instytucje (1944–1948)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2015, 25, s. 144–162